

Agata Strzelczyk

(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Polska)

ORCID: 0000-0001-9825-8111

Dyplomata, Polak, minister spraw zagranicznych. Agenor Gołuchowski młodszy w karykaturze wiedeńskich pism satyrycznych

Celem artykułu jest analiza wizerunku Agenora Gołuchowskiego w świetle karykatur zamieszczanych w wiedeńskich pismach satyrycznych (1895–1906). Agenor Gołuchowski młodszy (1849–1921) był jedynym Polakiem na stanowisku ministra spraw zagranicznych Austro-Węgier (1895–1906). Nieraz stawał się obiektem kpiny w gazetach takich, jak „Kikeriki!”, „Wiener Caricaturen” czy „Der Floh”. Artykuł koncentruje się na tym, jak przedstawiano Gołuchowskiego w karykaturach, na jakich aspektach jego tożsamości się skupiano. Karykatury są przyczynkiem do refleksji na temat rasowych i narodowych stereotypów w wiedeńskiej satyrze i mentalności końca XIX w.

Słowa kluczowe: Agenor Gołuchowski młodszy, karykatura, prasa wiedeńska, Austria, satyra polityczna

Wprowadzenie

Historia karykatur sięga czasów starożytnych, pierwsze znane nam przykłady znaleźć można na egipskich papirusach i greckich wazach. Sama nazwa narodziła się na przełomie XVI i XVII w. i wywodzi się z języka włoskiego, jej autorstwo przypisuje się zaś dwóm wczesnobarokowym artystom, braciom Annibale i Agostino Caracci. Od tamtego czasu popularność karykatur tylko wzrastała, a w XIX w. – wraz z dynamicznym rozwojem masowej prasy – stały się potężne i popularne narzędzie komentowania politycznej rzeczywistości¹. Karykatura z definicji jest rysunkiem lub inną formą sztuki graficznej, przedstawiającą konkretne postaci w sposób wyolbrzymiony, wynaturzony, uwidacz-

¹ Więcej na temat historii karykatury: H. Päge, *Karikaturen in der Zeitung*, Aachen 2007.

niający zazwyczaj na niekorzyść niektóre jej cechy w sposób, który pozostawia ją rozpoznawalną dla grona odbiorców. Do dziś są często i chętnie stosowane w satyrze politycznej – polityka potrafi jak mało który temat wzbudzać w ludziach gorące emocje, często zaś wyładowania rodzących się tak negatywnych uczuć szuka się w kpinie i szyderstwie. Przez pryzmat poświęconych komuś karykatur prasowych nieraz prześledzić można całą jego karierę.

Celem niniejszego artykułu jest pokazanie wizerunku Agenora Marii Gołuchowskiego (dalej nazywanego Agenorem Gołuchowskim młodszym), austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych w karykaturach zamieszczanych w czasopiśmie wiedeńskich w ważnych momentach jego kariery.

Karykatury, które omawiać będę w niniejszym artykule, pochodzą z lat 1895–1906, kiedy to Agenor Gołuchowski młodszy sprawował urząd ministra spraw zagranicznych Austro-Węgier. Pierwsze dwie, z roku 1895, zostały zamieszczone w piśmie „Kikeriki!”, trzy następne, przypadające na środkowy okres urzędowania Gołuchowskiego, w czasopiśmie „Der Floh”, ostatnie dwie zaś, z roku 1906 – w „Wiener Caricaturen”. Zanim jednak przejdę do ich szczegółowej analizy, należy powiedzieć kilka słów najpierw o owych gazetach – i szerzej, sytuacji prasy i satyry politycznej w monarchii habsburskiej końcówki XIX w., później zaś pokrótce nakreślić sylwetkę interesującego nas bohatera.

Charakterystyka wybranych pism

W drugiej połowie XIX w. w Austro-Węgrzech wychodziło wiele gazet i czasopism. Prasa cieszyła się wówczas wielką popularnością – wśród poczytnych tytułów znajdowało się sporo pism satyrycznych.

„Kikeriki!” (jego tytuł można przetłumaczyć na język polski po prostu jako „Kukuryku!”) był magazynem, który rozpoczęto wydawać w Wiedniu w 1861 r., utworzonym przez Ottokara Franza Ebersberga. Ebersberg był dramatopisarzem i humorystą. Urodzony w 1833 r., jako dwudziestodwulatek zadebiutował swoją pierwszą komedią w Theater an der Wien. Po kilku latach, rozdrażniony cenzurą, która uniemożliwiła mu wystawienie jednej ze sztuk, zrezygnował z teatralnej kariery, na jakiś czas opuścił Wiedeń, prędko jednak do niego powrócił. Założył wówczas swoje pismo, ilustrowany magazyn satyryczny. Ebersberg zmarł w 1886 r. w szpitalu psychiatrycznym, założona przez niego gazeta jednak go przeżyła². O ile początkowo „Kikeriki!” odzwierciedlało poglądy swojego założyciela, który uchodził za liberała i demokratę, opowiadał się za tolerancją wyznaniową i pochylał nad losem ubogich, o tyle

² Więcej na temat życia i działalności Ebersberga: L. Fraenkel, *Ebersberg, Ottokar Franz*, w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, 1904, band 49, s. 220–224.

później linia pisma uległa znacznej zmianie. W latach 80. XIX w. „Kikeriki!” znalazło się pod wpływami Karla Luegera, późniejszego założyciela Austriackiej Partii Chrześcijańsko-Społecznej, charyzmatycznego mówcy i zacieklego antysemitę.

Tygodnik „Der Floh” założony został w 1869 r. i, jak pisze Roman Prahł w artykule *Umění, karikatura, publikum a veřejnost: poznámky k vídeňské secesi*, w największym stopniu ze wszystkich omawianych tu tytułów reprezentował tak zwany „główny nurt”, posługując się, podobnie jak „Kikeriki!” współczesnymi sobie stereotypami, przykładając jednak również odpowiednią wagę do tego, co działo się w świecie kultury. Słowem, kierowany był raczej do lepiej wykształconej części klasy średniej³.

Wreszcie ostatnia z gazet, „Wiener Caricaturen”, o blisko dwie dekady młodsza od wszystkich pozostałych. Powstała w 1881 r. i, jak sama nazwa wskazuje, ukierunkowana była przede wszystkim na karykatury. Krytykowały one scenę polityczną, jak również sprawy i problemy społeczne.

Te trzy pisma, a także czwarte, „Figaro”, które w niniejszym artykule pominię, Prahł uznał za reprezentantów czterech tradycji wiedeńskich czasopism satyrycznych. Jego interesowały przede wszystkim związku humoru i satyry ze sferą kultury, skoncentrował się więc głównie na tym aspekcie, który – jakkolwiek zajmujący – nie jest może specjalnie przydatny na potrzeby niniejszego artykułu. Skupiać się w nim będę jednak na sferze politycznej, z uwagi na to naturalnie, że właśnie w tej sferze funkcjonował człowiek, którego odzwierciedlenia karykaturalne mnie interesują.

Na koniec tego rozdziału warto wspomnieć jeszcze o dwóch sprawach. Po pierwsze, jak widać, niniejszy artykuł zajmuje się prasą wiedeńską, pomijając tytuły, które wychodziły w innych częściach monarchii. Takie ograniczenie pozwala na głębszą analizę tego, co można by określić jako „satyrę głównego nurtu”, reprezentacyjną głównie dla niemieckich elit – trudno przecenić opinotwórczą rolę, jaką odgrywał Wiedeń, stanowiący centrum i serce państwa Habsburgów. Śledzenie różnic pomiędzy satyrą wiedeńską a na przykład węgierską czy czeską stanowi niewątpliwie interesujące zagadnienie, któremu warto byłoby poświęcić osobny artykuł.

Po drugie, pracując z prasą, zawsze należy mieć w pamięci związany z nią aspekt cenzury – która, naturalnie, funkcjonowała również w Austro-Węgrzech. W niniejszym artykule nie będzie to wątek eksplorowany, warto jednak mieć go na uwadze⁴.

³ R. Prahł, *Umění, karikatura, publikum a veřejnost: poznámky k vídeňské secesi*, „Acta Universitatis Carolinae Philosophica et Historica” 2019, 2, s. 14.

⁴ Na temat cenzury w Austrii zob. A. Dziadzio, *Cenzura prasy w Austrii. Studium prawnohistoryczne*, Kraków 2012.

Kilka słów o Agenorze Gołuchowskim młodszym

Agenor Gołuchowski młodszy był jedynym Polakiem, który piastował funkcję ministra spraw zagranicznych Austro-Węgier. Urodzony w 1849 r., pochodził z galicyjskiego rodu Gołuchowskich herbu Leliwa. Jego ojciec, również Agenor Gołuchowski (nazywany w związku z tym w literaturze zazwyczaj Agnorem Gołuchowskim starszym), był jednym z pierwszych Polaków robiących zawrotne kariery na szczytach monarchii habsburskiej. Trzykrotny namiestnik Galicji i jednokrotny minister spraw wewnętrznych Austro-Węgier, jest uważany za architekta tego, co nazywa się autonomią galicyjską⁵. Ożeniony z Marią Baworowską, doczekał się szóstki dzieci. Agenor młodszy był pierworodnym synem pary i po ukończeniu szkół wybrał – albo został przez ojca skierowany – w stronę dyplomatycznej kariery. Jako początkujący dyplomata był na placówce w Berlinie, później spędził wiele lat w Paryżu, gdzie czuł się zresztą zdecydowanie lepiej niż w Wiedniu i gdzie założył rodzinę, żeniąc się z Anną Murat, księżniczką z krwi Bonapartych. Po Paryżu objął posadę na placówce w Bukareszcie, następnie zaś, w 1894 r., prawdopodobnie rozczarowany tym, że nie przyznano mu stanowiska ambasadora w Paryżu, postanowił zakończyć swoją karierę dyplomatyczną i osiaść w rodzinnym majątku Skale nad Zbruczem. Kiedy jednak w roku następnym, na skutek napięć wewnętrznych, do dymisji musiał podać się wieloletni minister spraw zagranicznych, Gustav Kalnoky, cesarz zdecydował się powołać na jego następcę właśnie Gołuchowskiego, który – jak się zdaje – osobiście nie był tym specjalnie zachwycony, ale nie odmówił⁶.

Stanowisko ministra spraw zagranicznych miało w monarchii austro-węgierskiej wyjątkową rangę. Mówiło się, że minister spraw zagranicznych był drugim człowiekiem po samym cesarzu. Była to jedna z nielicznych funkcji wspólnych dla obu części monarchii, o ile bowiem Przedlitawie i Zalitawie różniło i dzieliło wiele, prowadziły wspólną i nierozdzieloną dyplomację. Nie oznaczało to, niestety, iż osoba ministra spraw zagranicznych nie musiała przejmować się żadnymi problemami wewnętrznymi – wręcz przeciwnie, większość zajmujących to stanowisko utraciła je nie na skutek błędów dyplomatycznych, ale zatargów wewnętrznych (zwykle związanych z Węgrami).

⁵ Na temat Agenora Gołuchowskiego starszego: W. Łazuga, *Kalkulować... Polacy na szczytach C.K. monarchii*, Poznań 2013; B. Łoziński, *Agenor Gołuchowski w pierwszym okresie rządów swoich (1846–1859)*, Lwów 1901.

⁶ Więcej na temat Agenora Gołuchowskiego młodszego: W. Łazuga, *Kalkulować...*; A. Strzelczyk, „...głos jego był w Europie słuchany” – polityka zagraniczna Austro-Węgier za czasów ministra Agenora Gołuchowskiego młodszego w świetle prasy galicyjskiej, „Historia Slavorum Occidentis” 2019, nr 1 (20), s. 97–115; też, „In das Palais am Ballplatze zieht ein neuer Herr ein...” – reakcje prasy na nominację Agenora Gołuchowskiego młodszego, „Saeculum Christianum” 2020, t. XXVI, s. 205–220.

Gołuchowski piastował funkcję ministra relatywnie długo, do roku 1906, w okresie, kiedy w Europie panowała już swoista cisza przed burzą i w powietrzu wisiały zwiastuny nadchodzącej wojny. Jak wielu innych mu współczesnych dyplomatów, uważał za swoje główne zadanie i priorytetową misję utrzymanie pokoju między europejskimi mocarstwami. Większość problemów, z którymi przyszło mu się zmagać, związana była z Bałkanami, które już co najmniej od połowy XIX w. stanowiły przysłowiową kość niezgody w europejskiej polityce.

Gołuchowski zostaje ministrem

Kiedy w 1895 r. Agenor Gołuchowski został powołany na stanowisko ministra spraw zagranicznych, prasa i opinia publiczna skupić się mogły głównie na dwóch aspektach związanych z jego osobą⁷. Po pierwsze, jego karierze i obliczu zawodowym, po drugie zaś – jego narodowości. Zarówno jedno, jak i drugie mogło zostać wykorzystane przeciwko niemu.

Śledząc reakcje prasy na nominację Gołuchowskiego, można dostrzec, że mniej przychylne mu głosy – takie, jakie znaleźć można między innymi w gazetach rosyjskich – wytykały mu, iż jego dotychczasowa kariera nie była imponująca. Istotnie, Gołuchowski nie był nigdy ambasadorem w żadnym z mocarstw. Do tamtej pory najwyższym stanowiskiem, jakie objął, było kierowanie ambasadą austro-węgierską w Rumunii. Nie było to typowe, wystarczy porównać z jego poprzednikiem, Gustavem Kalnokym, i następcą, Aloisem Lexa von Aehrenthalem – obaj byli ambasadorami w Petersburgu.

Były to jednak relatywnie rzadkie głosy. Większość prasy zarówno w obrębie monarchii, jak i w sąsiednich państwach przedstawiała Gołuchowskiego raczej jako kompetentnego dyplomata i zaufanego współpracownika swojego poprzednika, po którym należy spodziewać się przede wszystkim kontynuowania polityki Kalnokyeego, bez żadnych głębszych zmian czy rewolucji.

Jeśli chodzi o drugą kwestię, aspekt narodowościowy, należy spostrzec, że nie był on przesadnie eksponowany. Polskojęzyczna prasa wszystkich trzech zaborów zwróciła na to uwagę, podobnie prasa francuska – którą jednak bardziej chyba od tego, iż Gołuchowski był Polakiem, interesowało to, że był ożeniony z Francuzką, Anną Murat. Największe kontrowersje nominacja Gołuchowskiego mogła wywołać w Niemczech i wydaje się, że właśnie dlatego berlińska gazeta „Norddeutsche Allgemeine Zeitung” komentowała sprawę w cokolwiek asekuracyjnym tonie, jakby uprzedzając próbując rozwiązać wszelkie wątpliwości na temat osoby nowego ministra, zapewniając czyteln-

⁷ Więcej na temat reakcji prasy na nominację Agenora Gołuchowskiego na ministra spraw zagranicznych: A. Strzelczyk, *In das Palais...*

ników, że jest on wyznaczonym następcą Kalnokyego, duchowo bardziej niż z Galicją związanym z Wiedniem.

Jak jednak tę nominację przedstawiono w karykaturze wiedeńskich pism?



Ilustr. 1. „Kikeriki!”, 26 V 1895, nr 42, s. 4

Pierwsza karykatura pojawiła się w „Kikeriki!” 26 maja 1895 r. – świeżo po dymisji Kalnokyego i nominacji Gołuchowskiego na stanowisko ministra spraw zagranicznych. Przedstawia na pierwszym planie ich obu. Kalnoky, z charakte-

rystycznym wąsem i łysiną, z monoklem na oku pochyła się i zapraszającym gestem wskazuje na znajdujący się w centrum tronu ozdobiony napisem „Minister des Ausseren” (minister spraw zagranicznych). Po prawej stronie tronu Gołuchowski, w ciemnej marynarce z jaskółką i w sztuczkowych spodniach, łatwy do identyfikacji między innymi dzięki imponującym, ciemnym bokobrodom, kłania się Kalnokyemu w pas. „Nie mogę się bez ciebie obejść, drogi Kalnoky!” – mówi, Kalnoky zaś odpowiada mu: „Na razie zajmij moje miejsce – przyjdę ponownie, kiedy spektakl się skończy”. W tle rozgrywa się zaś wspomniany „spektakl” – tłum Węgrów w charakterystycznych, huzarskich strojach świętuje, widać huczne tańce i lejące się wino.

Karykatura stanowi wyraźny komentarz na temat okoliczności dymisji Kalnokyego, który musiał ustąpić na skutek sporu z władzami węgierskimi. Wydarzenia te w ówczesnej prasie nazywano „aferą Kalnoky-Banffy” i u ich genezy leżała wizyta na Węgrzech nuncjusza papieskiego, Antonia Agliardiego. Agliardi wygłoszonymi tam przemowami mocno zraził do siebie Węgrów, do tego stopnia, że premier Węgier, Dezső Banffy oficjalnie zaprotestował, twierdząc, że nuncjusz przekroczył swoje uprawnienia i wtrącił się bezprawnie w wewnętrzne sprawy Węgier. Stwierdził również, że minister Kalnoky popiera jego opinię, a kiedy Kalnoky zaprotestował, Banffy przedstawił w Reichstagu dowód na to, że minister spraw zagranicznych skierował do Rzymu notę, w której skrytykował wystąpienia nuncjusza. To stało się początkiem konfliktu, który narastał i narastał, aż w końcu Kalnoky zdecydował się rozwiązać go, podając się do dymisji – którą cesarz niechętnie przyjął⁸.

Trudno z całą pewnością stwierdzić, dlaczego Franciszek Józef wybrał właśnie Gołuchowskiego na następcę Kalnokyego. Co najmniej dwa czynniki przemawiać mogły przeciwko jego kandydaturze – po pierwsze, jak wspomniałam, jakiś czas wcześniej postanowił wycofać się z życia publicznego i zakończyć karierę dyplomatyczną, chociaż oczywiście wobec cesarskiej decyzji musiał zmienić zdanie. Po drugie, kariera Gołuchowskiego była relatywnie mniej imponująca niż zwykle w przypadkach ministrów spraw zagranicznych. Pewną niepisaną zasadę stanowiło to, że ministrem spraw zagranicznych zostawało się po piastowaniu stanowiska ambasadora w jednym z europejskich mocarstw. Gołuchowski zaś nie był do tej pory ambasadorem – kierował placówką dyplomatyczną w Bukareszcie, Rumunia jednak do mocarstw definitywnie się nie zaliczała. Dotychczasową karierę Gołuchowskiego można było opisać jako solidną, ale nie wybitną, miał dobrą opinię i cieszył się poważaniem w politycznych i dyplomatycznych kręgach, jednakże nie wyróżnił się niczym nadzwyczajnym.

⁸ Więcej na temat biografii Kalnokyego: B. Molden, *Kalnoky, Graf Gustav* [w:] *Allgemeine Deutsche Biographie*, [Leipzig] 1906, t. 51, s. 1–25; także w: A. Strzelczyk, „In das Palais am...”, s. 205–220.

Dlaczego wobec tego cesarz postanowił go nominować? Zapewne wziął pod uwagę co najmniej kilka czynników i można zgadywać, że pewną rolę odgrywała też pamięć o zasługach ojca Gołuchowskiego. W prasie pojawiły się również głosy, że Gołuchowski został po prostu wyznaczony na następcę przez Kalnokyego⁹.

Podobna myśl przedstawiona jest na karykaturze, na której Kalnoky wyraźnie oddaje – przynajmniej „tymczasowo” – swoje miejsce Gołuchowskiemu. Węgrzy w tle cieszą się, ponieważ udało im się wygrać kolejny ze sporów i zaznaczyć swoją pozycję w obrębie połączonej monarchii.

Jak widać, Gołuchowski na karykaturze przedstawiony jest przede wszystkim jako wyznaczony przez Kalnokyego następcą. Jego narodowość nie została wspomniana ani nawet zasugerowana. Zwracano uwagę na aspekt polityczno-dyplomatyczny, nie narodowy.

Gołuchowski piastował funkcję ministra relatywnie długo, aż do 1906 r. W tym czasie niejednokrotnie dostąpił wątpliwego zaszczytu znalezienia się na karykaturach wiedeńskich czasopism – warto więc przyjrzeć się bliżej kilku wybranym rysunkom i sprawdzić, jak przez ich pryzmat przedstawiała się kariera Gołuchowskiego jako ministra spraw zagranicznych Austro-Węgier.

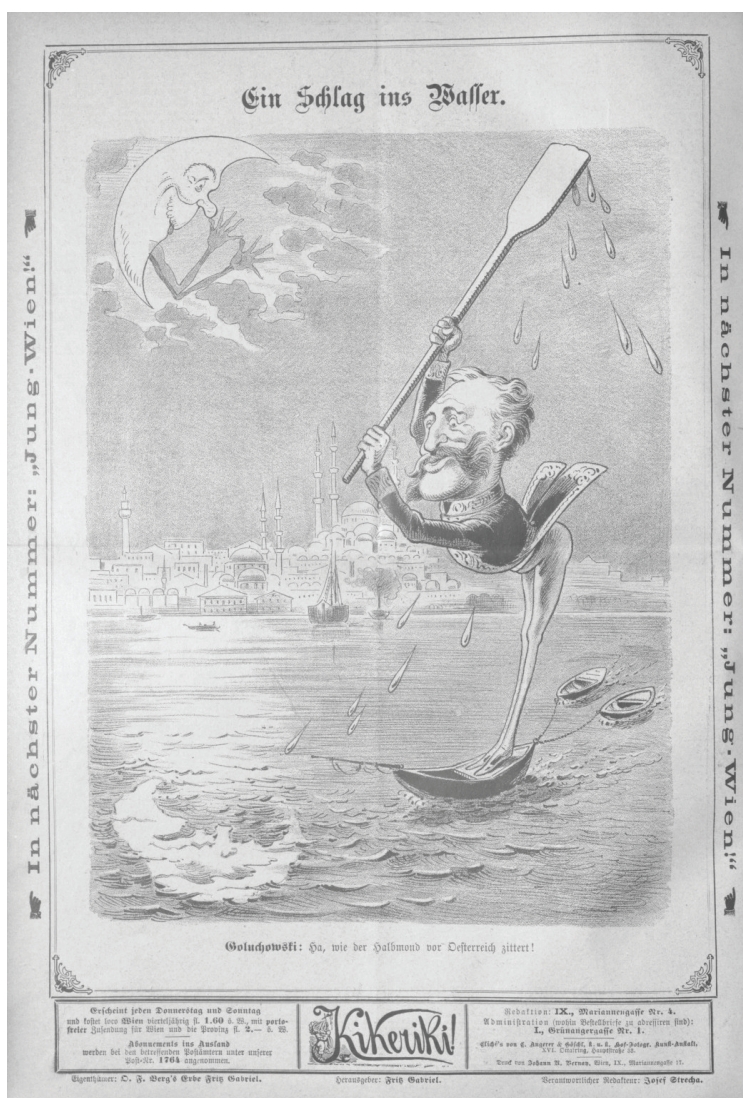
Gołuchowski a kryzys armeński

Druga z karykatur pochodzi jeszcze z tego samego roku, z listopada 1895 r. Opublikowano ją również w „Kikeriki!”¹⁰, dokładnie 28 listopada, i stanowi komentarz na temat polityki Gołuchowskiego wobec Imperium Osmańskiego przy okazji wydarzeń związanych z kryzysem armeńskim.

Ludność ormiańska, mieszkająca na terenach, które zgodnie z postanowieniami traktatów w San Stefano i Berlinie znajdowały się pod władzą turecką pod rządami sułtana Abdülhamida II, stawała się ofiarami kolejnych pogromów, stanowiących ponure preludium późniejszego ludobójstwa w czasie I wojny światowej. W 1894 r. doszło do powstania ormiańskiego, które zostało krwawo stłumione przez władze, to zaś odbiło się echem na Zachodzie do tego stopnia, że mocarstwa europejskie wystosowały do sułtana memorandum, w którym zobowiązywały go do wprowadzenia koniecznych reform. Sułtan reform nie wprowadził i w związku z tym mocarstwa zaczęły się zastanawiać, co należy dalej zrobić. Ważne było, aby wystąpiły jako jednolity front, jednak o ile Wielka Brytania skłaniała się do zbrojnej interwencji, Niemcy były jej zdecydowanie przeciwne.

⁹ Np. „Neue Freie Presse”, 18 Mai 1895, nr 11038, s. 2.

¹⁰ „Kikeriki!”, 28 XI 1895, nr 95, s. 4.



Ilustr. 2. „Kikeriki!”, 28 XI 1895, nr 95, s. 4

W kulminacyjnym punkcie konfliktu Gołuchowski wyszedł z inicjatywą, aby mocarstwa skoncentrowały swoje eskadry w Zatoce Besika i przygotowały do interwencji. Inicjatywa nie weszła w życie, zabrakło ochoty i zgodności, sytuacja rozwiązała się samoczynnie, kiedy sułtan zobowiązał się do sankcjonowania reform – co niestety nie przyniosło większych zmian.

Owa inicjatywa była pierwszym poważnym wystąpieniem Gołuchowskiego jako ministra na arenie międzynarodowej i chociaż sam pomysł nie spotkał

się z aprobatą i nie doszedł do skutku, to jego fakt nie zaszkodził mu ani nie położył się cieniem na dalszej jego karierze. Jak jednak przedstawiony został w karykaturze?

Ilustracja zatytułowana *Cios w wodę* przedstawia stojącego na niewielkiej łódce Gołuchowskiego, który z rozmachem przymierza się do uderzenia w widoczne w wodzie odbicie Księżyca w kształcie sierpa. Prawdziwy Księżyc jest jednak na niebie i wyłania się spośród chmur, grając Gołuchowskiemu na nosie. „Tak, jakże Półksiężyc drży przed Austrią!” – wykrzykuje Gołuchowski, najwyraźniej nieświadom, że atakuje jedynie odbicie, prawdziwy zaś przeciwnik tylko z niego drwi. „Półksiężyc” w tym kontekście symbolizuje naturalnie Imperium Osmańskie, którego zdobył flagę. Łódka, na której stoi Gołuchowski i przywiązane do niej dwie kolejne, zapewne stanowią aluzję do eskadry mocarstw europejskich, która miałaby zostać skierowana przeciwko Turcji, a jej wybrzeże pełne meczetów i minaretów widać w tle.

Upadek Badeniego

Ostrze satyry karykatury zamieszczonej w „Der Floh” 28 września 1897 r. nie zostało wymierzone konkretnie w Gołuchowskiego, jednak występuje on tam również i odgrywa zasadniczą rolę. Karykatura zatytułowana jest „Auswärtiges und Widerwärtiges”, co można tłumaczyć dosłownie jako „obce i obrzydliwe” – „auswärtiges” oznacza jednak w tym kontekście również „do spraw zagranicznych” – i dotyczy wydarzeń związanych z upadkiem gabinetu Kazimierza Badeniego.

W tym samym roku, w którym Gołuchowskiego mianowano ministrem spraw zagranicznych, Badeni powołany został na stanowisko premiera Austrii. Podobnie jak Gołuchowski, Badeni był polskim hrabią z galicyjskiej rodziny. Z wykształcenia prawnik, ukończywszy studia w Krakowie, rozpoczął karierę polityczną, od 1888 r. sprawował urząd namiestnika Galicji, na którym sprawdził się jako człowiek zręczny, stanowczy i nieustępliwy. Mianując go premierem, cesarz wyrazić miał nadzieję, że będzie mu już dane współpracować z Badenim dożywotnio. Niestety, jak trafnie ujął to Waldemar Łazuga w poświęconej Badeniu pracy, jego kariera okazała się „w równym stopniu błyskotliwa, co krótkotrwała”¹¹. Zakończyła się już w 1897 r. Wpłynęło na to naturalnie wiele czynników, jednak główną rolę odegrała tu obstrukcja parlamentarna, która nastąpiła po wyborach w 1896 r. – pierwszych wyborach po reformie, jaką gabinet Badeniego przeprowadził w prawie wyborczym.

¹¹ W. Łazuga, „Rzeczy polskie” w Austrii. Gabinet Kazimierza hr. Badeniego 1895–1897, Poznań 1991, s. 61.

Kiedy jednak faktycznie do tego doszło, wyprowadzenie posłów z sali wywołało protesty na ulicach Wiednia, które wybuchły z taką siłą, że cesarz ocenił, iż jedynym sposobem ich szybkiego uspokojenia jest dymisja Badeniego.

Dymisja ta nastąpiła 30 listopada 1897 r., karykatura w „Der Floh” wyprzedza ją więc o dwa dni. Widać na niej Badeniego z gniewną miną opędzającego się od wygrażających mu pięścią ludzi. Za nim, na drugim planie stoi Agenor Gołuchowski, również otoczony ludźmi personifikującymi różne narody monarchii, którzy jednak wyciągają ku niemu ręce w geście poparcia i sympatii. „Spójrz, przyjacielu – mówi Badeni na karykaturze – ja też jestem Polakiem, też jestem hrabią, więc dlaczego ty cieszysz się tyloma sukcesami, a ja nie?”. Gołuchowski odpowiada mu zaś z uśmiechem: „Bo ja mam do czynienia z narodami (*Nationen*), a ty z narodkami (*Nationachen*), ja z ludami (*Volkern*), ty z «ludem» («*Volk*»), ja jestem ministrem spraw zagranicznych, a ty ministrem nieprzychylnych”¹².

Karykatura ta jednocześnie kontrastuje ze sobą postaci Gołuchowskiego i Badeniego, jak i wskazuje na ich podobieństwa. Obaj wywodzą się z podobnych sfer, obaj są Polakami i hrabiami – są również, o czym karykatura już nie wspomina, zbliżeni wiekiem. Jednak o ile w 1897 r. Badeni musiał zmagać się z problemami wewnętrznymi i niechęcią społeczeństwa, o tyle Gołuchowski odnosił sukcesy w sprawach międzynarodowych.

Chociaż autor karykatury nie mógł o tym jeszcze wiedzieć, warto tu wspomnieć, że wszystko wskazuje na to, że Gołuchowski odegrał rolę w upadku Badeniego. Kiedy Franciszek Józef wrócił z Wallsee do Wiednia i zastał tam protesty i demonstracje, kazał wezwać do siebie nie tylko Badeniego, ale i Gołuchowskiego, i jego właśnie przyjął w pierwszej kolejności, zapewne po to, aby zapytać o radę. Gołuchowski, jak się zdaje, musiał doradzić cesarzowi dymisję Badeniego jako remedium na rozruchy w stolicy¹³. Trudno jednak przypuszczać, aby kierował się przy tym jakąś osobistą antypatią do premiera, a raczej niepokojem w ocenie sytuacji.

Gołuchowski a delegacje

10 grudnia 1899 r. „Der Floh” opublikował kolejną karykaturę, na której widnieje Gołuchowski – tym razem dotyczyła ona delegacji. Zatytułowana *Koncert Rzeszy na Delegacjach*, przedstawia Gołuchowskiego akompaniującego na

¹² Chodzi tu o kłopotliwą do przetłumaczenia grę słów opierającą się na podobnym brzmieniu „Auswärtiges”, czyli spraw zagranicznych, i „Widerwärtiges”, dosłownie ‘przeciwny’ lub ‘nieprzychylny’. Gołuchowski zajmuje się sferą spraw zagranicznych, a Badeni dziedziną, w której ludzie wciąż mu się sprzeciwiają i są mu nieprzychylni.

¹³ Zob. np. L. Biliński, *Wspomnienia i dokumenty*, t. 1, Warszawa 1924, s. 119–120.

pianinie dwóm młodym damom reprezentującym odpowiednio Austrię i Węgry. Ne pierwszym planie przyglądają się temu wyraźnie niezadowoleni „Nauczyciel śpiewu Szell”, czyli premier Węgier Kalman Szell, i „Nauczyciel śpiewu Clary”, czyli premier Austrii Manfred von Clary Aldringen. Szell skarży się koledze, że kiedy ich uczennice śpiewają solo, strasznie krzyczą lub śpiewają źle, jednak kiedy śpiewają w duecie, jak uczy je Gołuchowski – wtedy idzie im doskonale. Clary odpowiada, że to zależy jedynie od tego, kto im towarzyszy.

Das Reichsconcert in den Delegationen.



Ilustr. 4. „Der Floh”, 10 XII 1899, nr 50, s. 12

Co roku na delegacjach Gołuchowski wygłaszał swoje *exposé*, w którym omawiał panującą sytuację i klimat dyplomatyczny, rozwój i ocenę stosunków z innymi mocarstwami i ważniejszymi spośród mniejszych sąsiadów, a także komentował bardziej znaczące wydarzenia w polityce międzynarodowej i decyzje, jakie w ich sprawach podjął. Poza tym celem *exposé* było przekonanie delegacji do uchwalenia odpowiedniego budżetu dla ministerstwa spraw zagranicznych.

Wydaje się, że karykatura przedstawia relacje między Gołuchowskim a dwoma częściami składowymi monarchii odrobinę nazbyt optymistycznie. Chociaż funkcja ministra spraw zagranicznych była jedną z nielicznych wspólnych instytucji Austrii i Węgier, istniały związane z nią kwestie sporne. W monarchii obowiązywało kilka aktów prawnych, wspólna ugoda austro-węgierska i osobne konstytucje Przedlitawii i Zalitawii. O ile ugoda właśnie określała ministra spraw zagranicznych jako urząd wspólny, o tyle każda z konstytucji trochę inaczej widziała zasięg jego kompetencji. Upraszczając nieco sprawę, konstytucja austriacka dawała mu więcej swobody i możliwości działania na własną rękę niż węgierska i przez cały czas trwania monarchii nigdy tej kwestii nie uregulowano, toteż w wielu przypadkach stawała się podstawą konfliktu między kolejnymi ministrami a Węgrami¹⁴. Karykatura sugeruje, że Gołuchowski był w stanie godzić obie części monarchii i doprowadzić do harmonii, w przeciwieństwie do ich władz wewnętrznych. Ostatecznie, był ministrem przez ponad dekadę, relatywnie więc długo, i w roku 1899 nikt jeszcze nie przypuszczał, że będzie musiał podać się do dymisji przez konflikt z Węgrami.

Spotkanie z włoskim ministrem

W kwietniu 1905 r. „Der Floh” humorystycznie przedstawił spotkanie Gołuchowskiego z włoskim ministrem spraw zagranicznym, Tommaso Tittonim. Zgodnie z „relacjami korespondencyjnymi”, dwaj ministrowie mieli się spotkać w Wenecji i popływać razem wspólną gondolą – „oczywiście tylko po to, aby pobyć w samotności i nikomu nie przeszkadzać swoimi rozmowami o polityce”, następnie wspólnie karmić gołębie na placu św. Marka i komentować ignorancję ptaków w sprawie pokoju na świecie. Stali również razem na Moście Westehnień i wreszcie na wyspie Lido w zamyśleniu spoglądali wspólnie w morze – „z pewnością nie bez wymiany myśli”. Wszystko to, naturalnie w prześmiewczy sposób, parodiuje spotkanie o romantycznej, nie politycznej naturze. Gołuchowski zawsze zapewniał, że stosunki Austro-Węgier i Włoch układają się doskonale i bez żadnych animozji. Celem wizyty w Wenecji było, jak ujęto to w galicyjskim „Czasie”, „stwierdzenie zupełnego porozumienia obu mężów stanu we wszystkich ważnych kwestiach”¹⁵, w karykaturze przedstawiono więc jego i Tittoniego jako parę w romantycznym mieście Wenecja – pewnie sugerując, że podobna harmonia i zgoda panować może raczej pomiędzy zakochanymi niż dwoma dyplomatami. Trzeba pamiętać, że chociaż Austro-Węgry

¹⁴ Więcej na ten temat: P. Stein, *Die Neuorientierung der oesterreichisch-ungarischen Aussenpolitik 1895–1897*, Zurich–Frankfurt 1972, s. 19.

¹⁵ „Czas”, 30 IV 1905, nr 99, s. 2.

i Włochy były wówczas sojusznikami związanymi trójprzymierzem, istniały kwestie rzucające cień na ich relacje – przede wszystkim problem włoskiej irredenty. Włochy zjednoczyły się między innymi terytorialnym kosztem Austrii, na przełomie zaś wieków chętnie widziałyby w swoich granicach obszary znajdujące się wciąż pod habsburską władzą, takie jak Dalmacja czy Triest.

• DER FLOH •

Nr. 18.

37. Jahr.

Unser Korrespondent meldet aus Venedig:

Goluchowski und Tittoni treffen sich in Venedig, bestiegen eine Gondel – natürlich nur um allein zu sein und bei ihren politischen Gesprächen von niemand gestört zu werden.



Originalzeichnung von Th. Zajackowski.



Sie füttern miteinander die Tauben auf dem Marcusplatz – und philosophieren im Anschluss an dem Anblick dieser friedlichen Tierchen über den Weltfrieden im allgemeinen und im besondern.



Der Löwe von San Marco: „Hört! Hört!“



Sie stehen lange zusammen auf der Seufzerbrücke – gewiß, um sich einmal so recht auszusprechen über die Schreckenslage von Innsbruck.



Sie stehen lange beisammen am Eido und schauen gedankenvoll auf's Meer – sicherlich nicht ohne ihre Gedanken auszutauschen über die Abgrenzung der beiden Nachbarküsten.

Serbsko-bułgarska unia celna



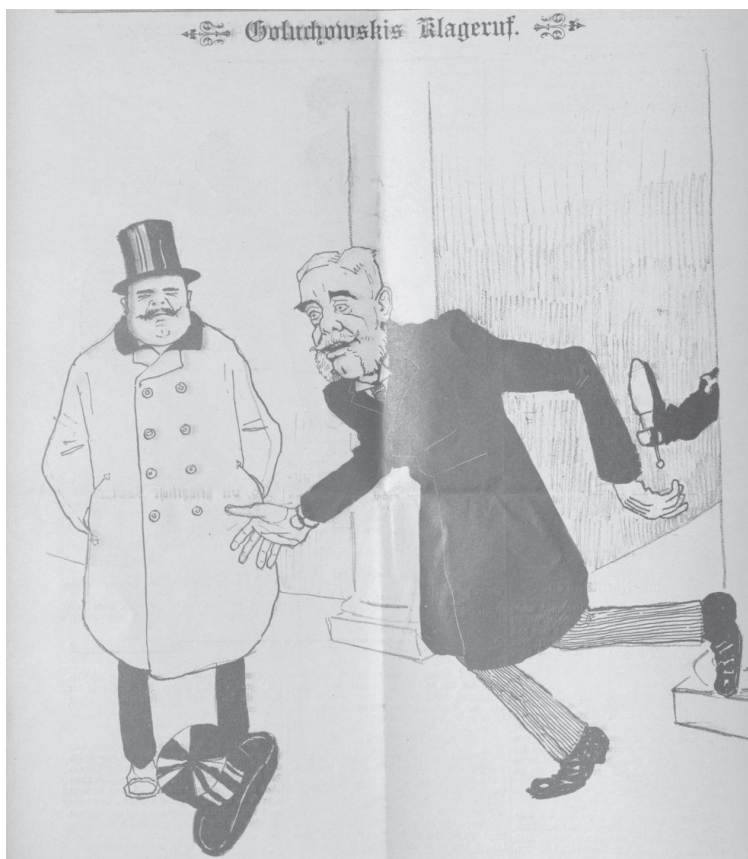
Ilustr. 6. „Wiener Caricaturen”, 21 I 1906, nr 3, s. 4

Na początku 1906 r. w „Wiener Caricaturen” zamieszczono karykaturę przedstawiającą Gołuchowskiego, która dotyczyła unii celnej między Serbią a Bułgarią. W 1903 r. w Serbii doszło do zamachu stanu. Zamordowano wówczas króla Aleksandra Obrenowicia, a jego następcą Piotr Karadziordziewić postanowił zmienić kurs polityki i zacząć uniezależniać państwo od wpływów habsburskich. Jednym z kroków w tym kierunku było zawarcie unii celnej z Bułgarią. Austro-Węgry nie przyjęły sprawy najlepiej i doszło do konfliktu gospodarczego, nazywanego *Schweinkrieg*, świńską wojną – nazwa pochodziła od embarga na nierogaciznę, jaką Wiedeń wprowadził w 1906 r. na towary serbskie.

Na karykaturze zatytułowanej *Dalekowzroczny Gołuchowski* minister spraw zagranicznych zostaje w lesie napadnięty przez parę uzbrojonych w pałki i noże zbirów symbolicznie reprezentującym serbskiego króla Piotra i bułgarskiego księcia Ferdynanda. „Gołuchowski twierdził, że został zawczasu poinformowany o serbsko-bułgarskiej unii celnej” – głosi podtytuł ilustracji, sam

Gołuchowski zaś z wielce zaskoczonym wyrazem twarzy wykrzykuje: „Do diabła, że też nie zabrałem ze sobą rewolweru; wiedziałem przecież wszystko zawczasu!”. Karykatura ma oznaczać, że niezależnie od jakichkolwiek zapewnień, minister nie był przygotowany na problemy, które wypłynęły wraz z unią celną i jest wobec niej bezradny, a co więcej, kompletnie sytuacją zaskoczony.

Dymisja Gołuchowskiego



Ilustr. 7. „Wiener Caricaturen”, 28 X 1906, nr 43, s. 4

Kariera Agenora Gołuchowskiego jako ministra spraw zagranicznych dobiegła końca w 1906 r. i, podobnie jak w przypadku jego poprzednika, stały za nią nie problemy czy błędy dyplomatyczne, ale wewnętrzne animozje. Architektami dymisji Gołuchowskiego byli bowiem Węgrzy. Nie była ona raczej wielkim zaskoczeniem czy też niespodzianką, od jakiegoś już bowiem czasu

narastały widoczne napięcia. Pojawiało się coraz więcej głosów, że Węgrzy żywią wobec Gołuchowskiego nieprzychylność, aż w końcu ówczesny premier Węgier Sandor Wekerle otrzymał polecenie wybadania tych pogłosek i, zorientowawszy się, jakie konkretnie uczucia żywią do ministra węgierscy posłowie, poinformował Franciszka Józefa, że zajmują oni stanowisko „bardzo wojownicze”¹⁶. Miało to miejsce w październiku, w listopadzie odbywały się zaś następne delegacje i zaistniało ryzyko, iż kiedy do nich dojdzie, Węgrzy ogłoszą wobec Gołuchowskiego wotum nieufności. Gołuchowski nie miał zamiaru na to czekać i sam podał się do dymisji.

Karykaturę, zamieszczoną zaledwie kilka dni po zatwierdzeniu jego odejścia w „Wiener Caricaturen”, zatytułowano *Skarga Gołuchowskiego*. Przedstawia ona scenę, w której były minister zostaje dosłownie wykopany – jak możemy się domyślać, z Ballhausplatz – przez osobnika noszącego charakterystyczny węgierski but z ostrogami. Gołuchowski, niemal potykając się i upuszczając cylinder, pyta stojącego i przyglądającego się Austriaka, czy nie jest mu przykro, że Węgrzy traktują go tak brutalnie. Austriak jednak stwierdza, że żal mu, owszem, ale dlatego tylko, że Węgier odbiera mu całą przyjemność.

Gołuchowski a stereotyp polskiego szlachcica

Jak można zauważyć, szeroko pojęta „polskość” Gołuchowskiego właściwie nie była wykorzystywana jako rekwizyt satyry. Zdarzały się wyjątki¹⁷, jednak w zdecydowanej większości przedstawień występuje we fraku.

Powołując się na książkę Marcina Siadkowskiego *Szlachcicen*¹⁸, można stwierdzić, że nie była to bynajmniej wyjątkowa sytuacja, chociaż postać tytułowego „szlachcicena”, traktowana jako stereotyp polskiej szlachty, była żywa w wiedeńskiej prasie z przełomu wieków i nawet, jak wskazuje Siadkowski, mniej więcej w okresie sprawowania przez Gołuchowskiego funkcji ministra spraw zagranicznych zaczęła nabierać cech bardziej pejoratywnych (Siadkowski łączy to z rządami Kazimierza Badeniego). Gołuchowski zalicza się do kategorii, którą Siadkowski nazwał zbiorczo „niepolskimi Polakami” (również w cudzysłowie), ponieważ generalnie nie byli kodowani stereotypem szlachecim. W stereotyp ten wpisane były między innymi cechy takie, jak szowinizm i partykularyzm narodowy – które same w sobie stały w sprzeczności z tym, co reprezentowało wielonarodowe imperium habsburskie.

¹⁶ „Gazeta Lwowska” 1906, nr 242, s. 1.

¹⁷ Porównaj np.: „Kikeriki!”, 18 I 1906, nr 5, s. 4.

¹⁸ M. Siadkowski, *Szlachcicen. Przemiany stereotypu polskiej szlachty w Wiedniu na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 2011.

Obiektywnie rzecz ujmując, te konkretne cechy trudno byłoby przypisać Gołuchowskiemu. Oczywiście, karykatura nie zawsze zupełnie wiernie odzwierciedla rzeczywistość, jednak kiedy zupełnie się z nią rozmija, traci swoje ostrze i rację bytu. Gołuchowski definitywnie nie był kimś, kto przedkładałby „sprawę polską” nad obowiązki wobec monarchii – wręcz przeciwnie, jeżeli cokolwiek można by mu zarzucić, jeśli koniecznie pragnęłoby się spojrzeć z takiej strony, to były to raczej dokładnie odwrotne tendencje¹⁹. Już współcześni Gołuchowskiemu zgadzali się, że jest on bliżej związany z Wiedniem niż z Galicją (jeszcze bliżej zaś z Paryżem, ale to już inna kwestia). Zasadniczo zatem nie wpasowywał się w satyryczny stereotyp polskiego szlachcica i to, jak się zdaje, znalazło odzwierciedlenie w jego przedstawieniach w prasowych karykaturach.

Gołuchowski a stereotyp Innego

Mówiąc o stereotypach w karykaturach dotyczących Agenora Gołuchowskiego młodszego, warto zwrócić jednak uwagę na jeszcze jedną kwestię – związaną w mniejszym stopniu z jego osobą, w większym zaś z innymi postaciami przedstawianymi wraz z nim na ilustracjach. Jako minister spraw zagranicznych Gołuchowski bywał ukazywany w kontekście dziejących się akurat na arenie międzynarodowej spraw i w wielu przypadkach to nie on, a właśnie te sprawy stanowiły prawdziwy temat i obiekt karykatury.

Jedną z głównych kwestii, jakie wówczas pochłaniały siły austro-węgierskiej dyplomacji, a co za tym idzie, Gołuchowskiego, była często niestabilna i zmienna sytuacja na Bałkanach. Już od mniej więcej połowy wieku, od czasów wojny krymskiej, co jakiś czas wróżyono rozpad Imperium Osmańskiego. Od początku wieku do 1895 r. – roku, w którym Gołuchowski objął stanowisko ministra spraw zagranicznych, na niepodległość wybiły się tam, zrzucając tureckie panowanie, Grecja, Serbia, Rumunia, Czarnogóra. Bułgaria formalnie znajdowała się wciąż pod zwierzchnością Imperium Osmańskiego, jednak już niedługo również miała przekształcić się w niezależne państwo; Bośnia i Hercegowina znalazły się pod okupacją – później aneksją Austro-Węgier. Straty tych ziem znacząco osłabiły Turcję i stanowiły dla niej bolesne upokorzenie, ponieważ zaczęto ją terytorialnie wypychać z Europy. Pozostałe obszary europejskie, które wciąż znajdowały się pod jej władzą, takie jak Macedonia i Armenia, przysparzały jeszcze więcej problemów. Co jakiś czas wybuchały tam lepiej

¹⁹ Np. Stanisław Cat-Mackiewicz w jednym ze swoich szkiców ostro krytykował go za prowadzenie antypolskiej polityki, co jednak wydaje się w tym przypadku pewnym nadużyciem i nazbyt surową oceną (S. Cat-Mackiewicz, *Europa in flagranti*, Kraków 2012, s. 67).

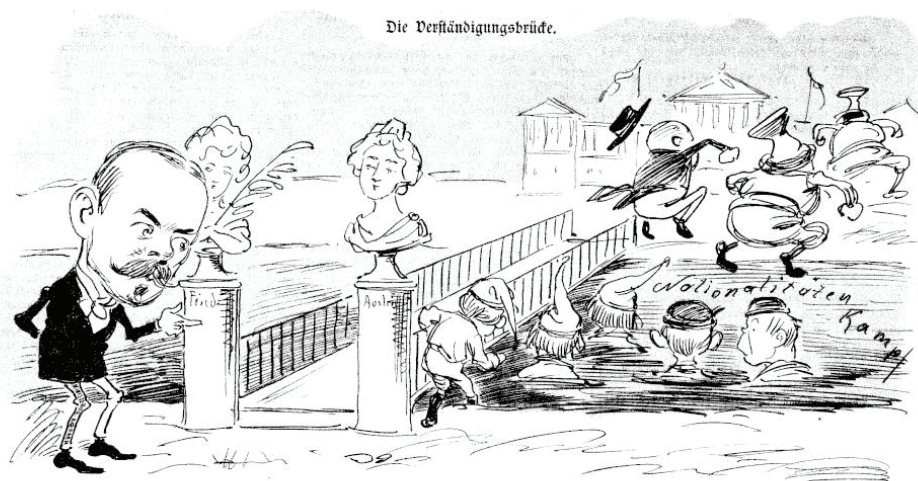
lub gorzej przygotowane i przeprowadzone powstania, które ściągały niespokojną uwagę europejskich mocarstw. Dlaczego niespokojną? Mniej więcej od czasu zjednoczenia Niemiec mocarstwa europejskie znajdowały się na krawędzi wojny, która na skutek sieci sojuszy i traktatów obronnych mogłaby eskalować w ogólnoeuropejski (a nawet ogólnoświatowy, jak pokazała trochę tylko późniejsza historia, kiedy owe obawy spełniły się dokładnie) konflikt. Jednym z głównych filarów polityki zagranicznej Gołuchowskiego było traktowanie pokoju między mocarstwami jako nadrzędnej wartości – w praktyce oznaczało to zaś dwa konkretne kierunki działań i uwagi. Po pierwsze, Gołuchowski, podobnie jak i jego poprzednich Gustav Kalnoky, oparł swoją politykę na sojuszu Austro-Węgier z Niemcami i, trochę w drugiej kolejności, Włochami, czyli trójprzymierzu. Po drugie, zadbał o dobre stosunki z Rosją.

Spśród mocarstw europejskich to właśnie Austro-Węgry i Rosja miały najwięcej interesów i przykładały największą wagę do spraw bałkańskich. Dzięki układowi zawartemu w 1897 r. przez Gołuchowskiego i Michaiła Murawjowa, ówczesnego ministra spraw zagranicznych Imperium Rosyjskiego, dwa państwa działały wspólnie i zgodnie, dążąc przede wszystkim do zachowania na Bałkanach *status quo*²⁰. Wytworzyło to specyficzną sytuację, w której kwestie bałkańskie, problemy wewnętrzne tamtejszych państw i Imperium Osmańskiego traktowano jako sprawy interesujące wszystkie europejskie mocarstwa, jednak przede wszystkim właśnie Austro-Węgry i Rosję. Pozostałe mocarstwa, z wyjątkiem może Wielkiej Brytanii, chętnie pozostawiały w ich gestii radzenie sobie z pojawiającymi się tam kryzysami i problemami.

Na karykaturze zamieszczonej w „Der Floh” 25 lutego 1900 r., zatytułowanej *Die kleinen Raufbolde*²¹, czyli *Małe łobuzy* Gołuchowski i Murawjow wyglądają z okien na podwórko, na którym biją się właśnie serbski król Aleksander Obrenowicz i książę Bułgarii Ferdynand. Ministrowie, każdy dzierżąc w dłoni różgę, wołają do walczących: „Przestańcie natychmiast, wy nicponie! Matula śpi i możecie ją obudzić”. Karykatura ta stawia więc Gołuchowskiego i Murawjowa – Austro-Węgry i Rosję, reprezentantów europejskich mocarstw, w roli ojca besztającego niegrzeczne dzieci. Władcy Serbii i Bułgarii są przedstawieni jako toczące bójkę dzieci określane wprost jako łobuziaki (*kleinen Raufbolde*) albo nicponie (*Rangen*). Karykatura rysuje więc czytelny obraz dynamiki między mocarstwami a państwami bałkańskimi – i definitywnie nie są to stosunki równych z równymi. Serbia i Bułgaria są tu dziećmi, są więc infantylizowane, potrzebują opieki mocarstw, ojcowskiej, czyli – jeśli to będzie konieczne – surowej.

²⁰ A.F. Pribram, *The secret treaties of Austria-Hungary 1879–1914*, Cambridge 1920, s. 184–189.

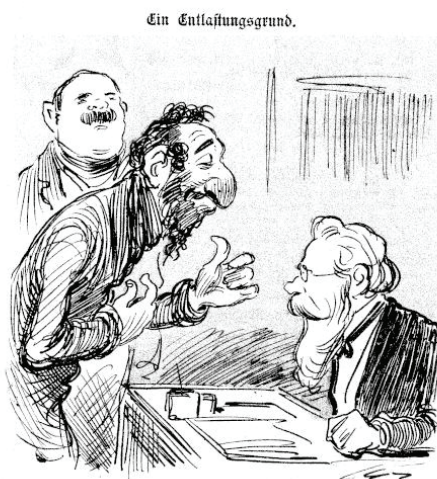
²¹ „Der Floh”, 25 II 1900, nr 8, s. 4.



Ministerpräsident v. Koerber: Jetzt habe ich den Abgeordneten aller Parteien eine so schöne Brücke gebaut und doch waten sie lieber durch den alten Schlamm!



Graf Goluchowski und Graf Murawiew (zusgleich): Werdet Ihr augenblicklich aufeinandergehen, Ihr Herren? Mütterchen schläft und Ihr könntet sie aufwecken.



— Sagen Sie, Herr Richter, zu Ihren Agenten da, er soll aufgeben das Geschäft. In der Schiffsliste ist etwas à Kautuana geschrieben wor'n à Kock'l mit Seif'n und da sperrt er mich ein, als ob ich hätt' gehob'l'n de Seif'n.

Ilustr. 8. „Der Floh”, 25 II 1900, nr 8, s. 4

Infantyliczacja jest zabiegiem, który przedstawia dany podmiot jako gorszy, niższy od innych, „dorosłych”. Taka technika degradacji należy do stałego repertuaru propagandowego, którego cel stanowi wytworzenie niekorzystnego obrazu „Innego” i ma, niestety, długie tradycje. W artykule *Child as Metaphor: Colonialism, Psy-Governance, and Epistemicide* autorki, China Mills i Brenda

A. LeFrancois²², wskazują, że infantylizacja od wieków używana jest w retoryce rasistowskiej i ableistycznej jako narzędzie degradacji osób o „innym” (to jest: nie-białym) kolorze skóry, ludności kolonizowanej, a także niepełnosprawnych. Przykładów na to szukać można choćby w dziewiętnastowiecznej literaturze kolonialnej – np. w polskiej powieści *W pustyni i w puszczy* Henryka Sienkiewicza, gdzie czarnoskórzy bohaterowie, Kali i Mea, charakteryzowani są wieloma dziecinnymi cechami, zaś młodszy od nich, nastoletni zaledwie biały Staś Tarkowski przedstawiany jest jako ktoś, kogo w sposób naturalny słuchają i od kogo się uczą. Biały chłopiec stawiany jest jako „dorosły” obok starszych od niego czarnoskórych „dzieci”.

Wiedeńska opinia publiczna z przełomu wieków również nie była wolna od podobnej retoryki. Meredith Lee Duffy w pracy *The Origins of Hatred: An Analysis of Antisemitic Political Cartoons in Fin-de-Siecle Vienna*²³, poświęconej w pierwszej kolejności przejawom antysemityzmu w karykaturach wiedeńskich czasopism, wskazuje, że oprócz Żydów ostrze satyry dotyczyło również tych, określanych jako „żółta” i „czarna rasa”. Jednym ze spostrzeżeń we wspomnianej pracy jest to, iż o ile postaci „nie-białych” „nie-Europejczyków” przedstawiano na karykaturach w sposób bardzo ewidentnie prześmiewczy i zdeformowany, nadając czarnoskórym cechy małpie, absurdalnie eksponując fałdę mongolską w wizerunkach Chińczyków czy wreszcie prezentując Żydów z charakterystycznymi fizycznymi atrybutami przywodzącymi na myśl późniejszą propagandę nazistowską, o tyle w podobny sposób nie wynaturzano wizerunków Europejczyków – w tym również Turków, których traktowano jako przedstawicieli tej samej, białej rasy²⁴. W ich przypadkach odrębności narodowe sugerowano przede wszystkim poprzez charakterystyczne, stereotypowe stroje – jak kontusz i rogata czapka w przypadku Polaków czy turecki turban.

Widać to na omówionej wyżej karykaturze – rysy reprezentującego Serbie króla Aleksandra nie są zauważalnie bardziej wykrzywione niż Gołuchowskiego czy Murawjowa. Książę Ferdinand ma nienaturalnie długi nos, jednak nie ma to raczej nic wspólnego z rasowymi stereotypami, a jedynie z charakterystyczną cechą wyglądu, którą odziedziczył po burbońskich przodkach.

Na trochę wcześniejszej karykaturze, zamieszczonej w „Der Floh”²⁵ 25 czerwca 1899 r. Gołuchowski rozdziela dwóch walczących niewidomych żebraków, z których jeden reprezentuje Turcję, drugi zaś Serbię. „Serbski ślepiec”

²² C. Mills, B.A. LeFrancois, *Child as Metaphor : Colonialism, Psy-Governance, and Epistemicide*, <https://openaccess.city.ac.uk/id/eprint/22861/4/> [dostęp 22.03.2021].

²³ M.L. Duffy, *The Origins of Hatred: An Analysis of Antisemitic Political Cartoons in Fin-de-Siecle Vienna*, Williamsburg 2013.

²⁴ Tamże, s. 62–63.

²⁵ „Der Floh”, 25 VI 1899, nr 26, s. 4.

i „turecki ślepiec” (oczywiście w turbanie) wzajemnie oskarżają się o to, że ten drugi próbował go okraść. Gołuchowski znów jest przedstawiony tu w roli tego, który strofuje, obaj ślepcy zwracają się do niego z szacunkiem, nazywają odpowiednio „gospodarem” i „effendi”. Jak już wyżej wspomniano, niepełnosprawność taka jak ślepota również mogła służyć kreowaniu wizerunku Innego, depersonalizacji podmiotów. Niewidomym trzeba wskazywać drogę, tak jak cywilizowane europejskie mocarstwa powinny wskazywać drogę swoim mniej zaawansowanym, mniej wpływowym sąsiadom.



Ilustr. 9. „Der Floh”, 25 VI 1899, nr 26, s. 4

Krokiem następnym po infantylizacji obiektu satyry jest jego depersonalizacja, a konkretnie – animalizacja, przypisanie ludziom cech zwierzęcych. Wspomniany został już jeden tego przejaw, przypisywanie czarnoskórym atrybutów małpich. Animalizacja odczłowiecza jeszcze bardziej niż infantylizacja. O ile „dziecko” może stać się kiedyś „dorosłym”, może się ucywilizować, o tyle zwierzę nie dorówna nigdy człowiekowi.



Ilustr. 10. „Der Floh”, 2 VI 1901, nr 22, s. 1

Co interesujące, przykład takiego zabiegu znaleźć można również w interesujących nas karykaturach. „Der Floh”²⁶ umieściło 2 czerwca 1901 r. ilustrację, na której minister Gołuchowski przedstawiony jest jako „treser” (*der Dresseur*), napominający niesforną trzodę. Na trzodę tę składa się świnia, podpisana jako Serbia, baran – Czarnogóra i owca – Bułgaria. Gołuchowski trzyma w jednej ręce bat, w drugiej kawałek chleba i zapowiada zwierzętom, że jeśli będą grzecz-

²⁶ „Der Floh”, 2 VI 1901, nr 22, s. 1.

ne i posłuszne, dostaną chleb (*Zuckerbrot*), w przeciwnym zaś razie pokosztują bata (*Peitsche*). Jest to odwołanie się do niemieckojęzycznego idiomu, którego polskim odpowiednikiem byłyby marchewka i kij. Cała karykatura zatytułowana jest *Dobroduszny treser* i stanowi komentarz do najnowszego *exposé*, jakie Gołuchowski wygłosił w 1901 r. przed delegacjami. W szerszym kontekście ponownie stanowi metaforę tego, w jaki sposób dyplomacja austro-węgierska postrzegała swoją rolę i pozycję wobec państw bałkańskich.

Zakończenie

Śledzenie czyjejś kariery przez pryzmat komentujących ją karykatur stanowić może interesującą zabawę pozwalającą zyskać nowe perspektywy na rozmaite zagadnienia i epizody. Przypomina przyglądanie się widokom w kalejdoskopicznie wykrzywiającym powiększeniu.

Gołuchowski w ciągu jedenastu lat, podczas których piastował stanowisko ministra spraw zagranicznych Austro-Węgier, był bohaterem karykaturalnej satyry może nie bardzo często, ale regularnie. W części z nich, przede wszystkim zamieszczanych przez „Der Floh”, wypadał czasami relatywnie pozytywnie – na jednej skonstrastowany jest jego sukces z porażką Badeniego, na innej jako pianista akompaniuje śpiewającym w harmonii skłóconym zwykle półłkom monarchii. Pozostałe przedstawiają go w mniej pochlebnym świetle – w „Kikeriki!” brawurowo walczy z odbiciem grającego mu na nosie osmańskiego Półksiężycy, w „Wiener Caricaturen” daje się zaskoczyć serbsko-bułgarskiej unii celnej, wciąż uparcie twierdząc, że się jej spodziewał.

Karykatury wiedeńskich pism satyrycznych na przełomie wieków obciążone były wyraźnie ksenofobicznym, rasistowskim i antysemitycznym zabarwieniem, prześmiewcze ostrze uderzało szczególnie często w Żydów, jednak nie oszczędzało również ludzi o innych kolorach skóry czy – w zauważalnie jednak łagodniejszym stopniu – południowo-wschodnich sąsiadów monarchii, Turcję i państewka bałkańskie. Istniały również stereotypy dotyczące różnych narodów żyjących pod habsburskim berłem, jak choćby wizerunek „szlachcica”, jak określa Siadkowski w wymienionej wyżej pracy prześmiewczy i karykaturalny obraz polskiego szlachcica. Agenor Gołuchowski należał jednak do tej grupy Polaków, wobec których owego stereotypu używano relatywnie rzadko – choć nie nigdy. Często wręcz bywa przedstawiany na karykaturach w sposób identyfikujący go z Austro-Węgrami, a przynajmniej ich dyplomatyczną reprezentacją, i wówczas skonstrastowany jest z właściwymi obiektami satyry, państwami bałkańskimi, które w tym kontekście bywają infantylizowane i odczłowieczane celem podkreślenia wyższej i opiekuńczej roli państwa habsburskiego.

Bibliografia

Źródła

Biliński L., *Wspomnienia i dokumenty*, t. 1, Warszawa 1924.

„Czas”, 30 IV 1905, nr 99.

„Der Floh”, 10 XII 1899, nr 50.

„Der Floh”, 28 XI 1897, nr 48.

„Der Floh”, 25 VI 1899, nr 26.

„Der Floh”, 25 II 1900, nr 8.

„Der Floh”, 2 VI 1901, nr 22.

„Der Floh”, 30 IV 1905, nr 18.

„Gazeta Lwowska” 1906, nr 242.

„Kikeriki!”, 26 V 1895, nr 42.

„Kikeriki!”, 28 XI 1895, nr 95.

„Kikeriki!”, 18 I 1906, nr 5.

„Neue Freie Presse”, 18 Mai 1895, nr 11038.

„Wiener Caricaturen”, 21 I 1906, nr 3.

„Wiener Caricaturen”, 28 X 1906, nr 43.

Opracowania

Cat-Mackiewicz S., *Europa in flagranti*, Kraków 2012.

Duffy M.L., *The Origins of Hatred: An Analysis of Antisemitic Political Cartoons in Fin-de-Siecle Vienna*, Williamsburg 2013.

Dziadzio A., *Cenzura prasy w Austrii. Studium prawnohistoryczne*, Kraków 2012.

Fraenkel L., Ebersberg, Ottokar Franz [w:] *Allgemeine Deutsche Biographie*, 1904, t. 49, s. 220–224.

Łazuga W., *Kalkulować... Polacy na szczytach C.K. monarchii*, Poznań 2013.

Łazuga W., „Rządy polskie” w Austrii. Gabinet Kazimierza hr. Badeniego 1895–1897, Poznań 1991.

Łoziński B., *Agenor Gołuchowski w pierwszym okresie rządów swoich (1846–1859)*, Lwów 1901.

Mills C., LeFrancois B.A., *Child as Metaphor: Colonialism, Psy-Governance, and Epistemicide*, dostępny na stronie <https://openaccess.city.ac.uk/id/eprint/22861/4/> [dostęp 22.03.2021].

Molden B., Kalnoky, Graf Gustav [w:] *Allgemeine Deutsche Biographie*, [Leipzig] 1906, t. 51, s. 1–25.

Päge H., *Karikaturen in der Zeitung*, Aachen 2007.

Prahl R., *Umění, karikatura, publikum a veřejnost: poznámky k vídeňské secesji*, „Acta Universitatis Carolinae Philosophica et Historica” 2019, 2.

Příbram A.F., *The secret treaties of Austria-Hungary 1879–1914*, Cambridge 1920.

Siadkowski M., *Szlachcicen. Przemiany stereotypu polskiej szlachty w Wiedniu na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 2011.

Stein P., *Die Neuorientierung der oesterreichisch-ungarischen Aussenpolitik 1895–1897*, Zurich–Frankfurt 1972.

Strzelczyk A., „...głos jego był w Europie słuchany” – polityka zagraniczna Austro-Węgier za czasów ministra Agenora Gołuchowskiego młodszego w świetle prasy galicyjskiej, „Historia Slavorum Occidentis” 2019, nr 1 (20), s. 97–115.

Strzelczyk A., „In das Palais am Ballplatze zieht ein neuer Herr ein...” – reakcje prasy na nominację Agenora Gołuchowskiego młodszego, „Saeculum Christianum” 2020, t. XXVI, s. 205–220.

**Diplomat, Pole, Minister of Foreign Affairs. Agenor Gołuchowski
the younger in the caricatures of Viennese satirical magazines**

Summary

The aim of the article is to analyze the image of Agenor Gołuchowski in the light of caricatures published in Viennese satirical magazines (1895–1906). Agenor Gołuchowski the younger (1849–1921) was the only Pole in the position of the Minister of Foreign Affairs of Austria-Hungary (1895–1906). More than once, he became the object of mockery in newspapers such as *Kikeriki!*, *Wiener Caricaturen*, or *Der Floh*. The article focuses on how Gołuchowski was portrayed in caricatures and on what aspects of his identity they were focused. Caricatures are a contribution to reflection on racial and national stereotypes in Viennese satire and the mentality of the late nineteenth century.

Keywords: Agenor Gołuchowski the younger, caricature, Viennese press, Austria, political satire